Pracownia dla ćwiczeń aseptycznych w operacyjach położniczych w Krakowie.

Powstanie nowego zakładu naukowego wita się z niekłamaną radością, a zazwyczaj zagaja się go z pewną ostentacyją i uroczystością. Tym razem cichaczem bez długich starań i przygotowań dzięki zabiegom i ofiarności jednostki powstał i rozpoczął czynności swe zakład arcypożyteczny, urządzony na wzór najlepszych zagranicznych, a chociaż od kilku już miesięcy korzystają zeń uczniowie, mało kto wie o jego istnieniu, mało kto go zwiedził, a przyznajemy, że do niedawna i myśmy o nim mało co wiedzieli. Zwiedziwszy go kilka dni temu przypadkiem i poznawszy jego wzorowe urządzenie, uważamy za obowiązek swój zdać pokrótce sprawę z naszych wrażeń, a przedewszystkiem wyjaśnić genezę i znaczenie jego.

Do roku 1872 ćwiczenia w operacyjach położniczych nie stanowiły osobnego przedmiotu w naszym Wydziale lekarskim. Naukę o operacyjach położniczych wykładał profesor położnictwa wśród wykładów klinicznych podczas godzin dla kliniki położniczo-ginekologicznéj przeznaczonych. Przed rokiem 1872 istniał tylko zwyczaj, że asystenci przy katedrze położnictwa odbywali prywatnie ćwiczenia podczas tak zwanych repetytoryjów z uczniami, którzy do rygorozum się przygotowali. W roku 1872 Ministerstwo poleciło: aby ćwiczenia w operacyjach położniczych wykładano osobno każdego roku, z tym dodatkiem, że może je wykładać docent położnictwa, w braku jednak takowego obowiązanym jest profesor położnictwa kurs taki wykładać.

Odtąd aż do roku 1877 wykładał prof. Madurowicz ćwiczenia w operacyjach położniczych w zakładzie anatomii opisowéj w pokoju przyległym do prosektorium, od roku zaś 1877 do 1880 w tymże samym zakładzie w suterenach. W roku 1881 prof. Madurowicz poruczył te ćwiczenia docentowi Marsowi, który od tego czasu nieprzerwanie wykładem tym się zajmuje.

Na miejsce wykładów i ćwiczeń przeznaczył mu Wydział lekarski za zgodą prof Dra Teichmanna pokój w suterenach, w którym odbywał ćwiczenia z uczniami w latach poprzednich prof. Madurowicz, a którego to pokoju równocześnie używali do ćwiczeń w operacyjach okulistycznych i ćwiczeń w operacyjach dentystycznych prof. Rydel i docent Dr. Goebel. Nadto ponieważ ten pokój miał w zakładzie anatomii opisowéj odrębne przeznaczenie, przeto pomieszczenie w nim było tymczasowe.

Wobec niemożności sprowadzenia przyrządów i zbiorów do wykładów i ćwiczeń potrzebnych do pomienionego pokoju, w którym na to i miejsca nie było, odbywanie ćwiczeń wobec wzrastającéj liczby uczniów stało się nader trudnem. Pokój sam nie posiadał wcale warunków odpowiednich, albowiem mały, o jednem zakratowanem oknie, z piecem żelaznym, był ciemny i duszny tak, że uczniowie w nim pozostawać nie chcieli, tem mniéj, że było stołków zaledwie kilka, tak, że większość uczniów stojąc wykładów słuchała.

Ćwiczenia odbywały się na starych popsutych fantomach, albo czasem, jeżeli był materyjał, na trupach kobiecych i na płodach w spirytusie przechowywanych, kilkoma instrumentami do kliniki położniczo-ginekologicznéj należącemi. W ostatnich dwu latach nawet rzadko trup do ćwiczeń mógł być sprowadzony, gdyż zakład anatomii opisowéj sam cierpiał niedostatek materyjału, dla uczniów potrzebnego.

W tych warunkach wykładał doc. Mars kursa i odbywał ćwiczenia z uczniami aż do roku 1889/90. W ciągu tego czasu udawał się po dwakroć do Wydziału lekarskiego z prośbą o inne pomieszczenie, gdzieby mógł umieścić szafę i zebrać do wykładów i do ćwiczeń potrzebne przyrządy i preparaty, wobec jednak braku odpowiedniego lokalu otrzymywał każdym razem odmowną odpowiedź.

Wobec postępu nauki, wobec rozwiniętych w ostatnim dziesiątku lat pojęć o antyseptyce i aseptyce, ćwiczenia w operacyjach położniczych odbywane w pomienionym pokoju w sposób praktykowany stały się złem, które koniecznie usunąć należało. Uczniowie zapisani równocześnie na kliniki: chirur-

giczną i położniczą, przebywali w pokoju na wskróś septycznym, zanieczyszczali suknie na septycznych stołkach, fantomach, zanieczyszczali ręce septycznemi instrumentami na trupach, a w braku odpowiedniéj umywalni, zakażeni roznosili jad septyczny po klinikach i zakażali chorych.

Uważając naprawę tych stosunków za rzecz sumienia doc. Mars wyjechał w roku 1889 na kilka tygodni w celu poznania klinik niemieckich i zwiedził takowe w Berlinie, Hali, Lipsku, Jenie, Würzburgu, Heidelbergu, Strassburgu, Bazylei, Fryburgu i w Mnichowie. Wszędzie badał urządzenia, uczęszczał na ćwiczenia w operacyjach położniczych, aby się przekonać, jak takowe odbywają się w pomienionych uniwersytetach. Wszędzie z małemi różnicami zastał urządzenie podobne i na wzór tychże postanowił urządzić ćwiczenia w operacyjach położniczych w Krakowie.

Powróciwszy udał się do Rektora i rzecz mu przedstawiwszy prosił o odpowiedne pomieszczenie. Rektor oddał mu do tymczasowego użytku dwa pokoje w dawnem collegium juridicum przy ulicy Grodzkiéj na drugiem piętrze, w których dawniéj była pomieszczona kancelaryja Rektora i Sekretarza Senatu. Pokoje te obszerne, widne, jeden o 4-rech a drugi o 2-ch oknach, odebrał doc. Mars w stanie zupełnego zaniedbania, nadto otrzymał kilka desek ze starych ławek, stół, wieszadło i 3 stare fotele. Ubikacyje te otrzymał z początkiem października 1889 roku, a chcąc rozpocząć w nich wykłady zabrał się zaraz do urządzenia sali wykładowéj i pracowni.

Pierwszy pokój duży o 4 rech oknach urządził na salę wykładową i ustawił w niéj ławki, fantomy dwa sprowadzone z Jeny z prawdziwemi wszytemi miednicami kobiecemi, tablicę szklaną białą do rysowania kolorowemi kredami, stołeczki dla uczniów i umywalnię zaopatrzoną w potrzebne przybory do dokładnego oczyszczenia rąk. Umywalnia z blatem marmurowym, z miednicą porcelanową w leju porcelanowym umieszczoną ze zbiornikiem na wodę użytą, odpowiada wszelkim wymaganiom. Drugi pokój o dwóch oknach urządził na pracownię, a zarazem na zbiór przyrządów i preparatów potrzebnych do wykładów.

Przez ubiegłe półrocze odbywały się ćwiczenia w sposób następujący: do ćwiczeń używał doc. Mars zamiast trupów nowych fantomów zupełnie celowi odpowiadających, do podłogi stale śrubami umocowanych, po każdem użyciu zmywał je roztworem sublimatu, aby je w czystości utrzymać. Operacyja położnicza na ujściu pochwowem, w pochwie, lub na

ujściu macicy zewnętrznem ćwiczył na fantomie tak zwanym ginekologicznym, do którego wszywał wycięte części płciowe z trupa kobiecego, a przechowywane w rozczynie: sublimatu 1·0, gliceryny 300·0, wody destylowanéj 1000·0. W takim rozczynie przechowują części płciowe trupie w klinikach niemieckich i w tym rozczynie bez objawów gnicia dają się kilka miesięcy przechować, trzeba tylko co parę tygodni płyn zmienić. Operacyje położnicze w macicy, dokonywane na płodach, ćwiczył na fantomie tak zwanym położniczym, używając płodów balsamowanych. Balsamowania płodów dokonywał przez wymózdżenie i wypaproszenie płodu, poczem tak jama czaszki, jama klatki piersiowéj i jama brzucha zostały wypchane watą sublimatową 5 : 1000, płód obmywano w rozczynie sublimatu 1 : 1000, a potem przechowano w absolutnym spirytusie 96° Tr. Tak preparaty części płciowych z trupów wycięte jakoteż i płody już balsamowane sprowadzał do pracowni, aby takowéj nie zanieczyścić. Po każdem ćwiczeniu każden z uczniów musiał myć starannie ręce najpierw rozczynem: *Sapo viridis* w glicerynie i szczotką potem spirytusem absolutnym i szczotką, a wreszcie rozczynem sublimatu 1 : 1000 i szczotką.

Tym sposobem w czystym lokalu na czystych fantomach odbywają się ćwiczenia aseptycznie przyrządzonemi płodami, a potem uczniowie odrażają ręce dokładnie, mogą zatem uczęszczać do kliniki bez szkody dla chorych.

Przy téj sposobności zebrał swoje preparaty, instrumenta do ćwiczeń, okazy dydaktyczne, przez co z korzyścią większą dla uczniów wykłady mógł odbywać.

Obecnie zakład ten istniejący 5-ty miesiąc, bo w pierwszych dniach listopada otwarty, posiada następujący inwentarz: 5 ławek dla uczniów, mogących pomieścić 45 słuchaczy; 30 trójnóżków, na których siedzą słuchacze podczas ćwiczeń; 7 stołów; 3 szafy, a z tych dwie oszklone: 1 kanapkę wyściełaną, 7 foteLików: 2 stołki; 26 instrumentów do operacyj, a między temi 7 będących własnością kliniki położniczo-ginekologicznéj; 20 drobnych narzędzi; 162 naczyń szklanych; 1 tablicę szklaną; 8 miednic z masy papierowéj; 6 miednic nieprawidłowych naturalnych; 25 miednic prawidłowych z osób różnego wieku; 4 czaszki płodowe; 3 płody balsamowane; 1 przekrój rodzącéj, zmarłéj podczas porodu; 19 preparatów spirytusowych, kilkaset preparatów mikroskopowych; 30 odlewów woskowych pochwy. Ogółem inwentarz obejmuje 360 przedmiotów.

A teraz przypatrzmy się kosztom urządzenia tego zakładu:

Robota murarska kosztowała 35 złr., naprawa rur gazowych 17 złr., roboty stolarskie 143 złr., tapicerska 131 złr., bielizna 13 złr., naczynia szklane i lampa 114 złr., dwie umywalnie 148 złr., fantomy 150 złr., mikrotom i instrumenta 110 złr., chemikalia 40 złr., miednica z masy papierowéj 90 złr., miednica prawidłowa i nieprawidłowa 31 złr., przekrój rodzącej 220 złr., 30 odlewów woskowych 15 złr., wydatki mniejsze wynosiły 40 złr., za usługę przez 5 miesięcy zapłacono 25 złr. — czyli wydano razem 1320 złr.

Całą tę sumę pokrył z własnych funduszów docent Mars, a życzliwości rektora Korczyńskiego zawdzięcza, że nie był zmuszony wynająć także za własne pieniądze osobnego lokalu. Tym sposobem bez najmniejszego przyczynienia się ze strony Rządu powstał piękny zakład, który pod względem dydaktycznym już teraz oddaje znakomite usługi; liczny bowiem poczet uczniów garnie się z ochotą do ćwiczeń, tak potrzebnych dla przyszłego zawodu i wyraża zadowolenie swoje z powodu, że teraz dopiero w sposób należyty korzystać może z materyjału bez narażenia się na zarzut uzasadniony, że pojawiając się w klinikach lub szpitalu po ćwiczeniach szkodzić może chorym. Rzecz atoli ma także stronę swoją ujemną. Zakład powstały z inicyjatywy i ofiarności jednostki, jak dotychczas jest zakładem prywatnym, umieszczonym za zezwoleniem p. rektora tymczasowo w dwóch salach starego gmachu uniwersyteckiego. Zezwolenie nietylko w zasadzie każdéj chwili może być cofniętem, ale w rzeczywistości grozi zakładowi nowemu niebezpieczeństwo, ponieważ z urządzeniem oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym naszego Uniwersytetu lokal zajmowany teraz przez doc. Marsa będzie potrzebny dla tego oddziału i już podobno dlań jest przeznaczony. Niezadługo więc Senat akademicki zmuszony będzie zająć się kwestyją, co począć z zakładem w mowie będącym, gdzie go umieścić; pytanie, czy znajdzie się wtedy lokal stósowny, bo o dobrych chęciach Senatu ani na chwilę nie wątpimy. Arcy-niesprawiedliwą zaś byłoby rzeczą, gdyby dla braku lokalu rządowego docent Mars miał być zmuszony albo zwinąć zakład, albo własnym kosztem wynająć dlań lokal w zabudowaniu prywatnem.

Naszem zdaniem inny jest punkt wyjścia. Wydziałowi lekarskiemu zależeć na tem musi, aby zakład już istniejący nie upadł. Powinien zatem Wydział wystarać się u Minister-

stwa Oświecenia, aby zakład ten uznany został za publiczny, uniwersytecki, a więc znalazł raz na zawsze pomieszczenie odpowiednie w jednym z gmachów uniwersyteckich, miał wyznaczoną choć skromną dotacyję roczną, a przedewszystkiem miał przyznanego sobie osobnego służącego. Nie wątpimy, że w takim razie docent Mars oddałby bezinteresownie wszystko, co zakład w sobie mieści, na własność Rządu, a względnie Uniwersytetu, naturalnie pod jedynym warunkiem, aby założyciel pozostał nadal kierownikiem, choć bezpłatnym. Uniwersytet nasz zyskałby przez to nowy zakład, pięknie urządzony i mieszczący w sobie już wcale pokaźne zbiory, doc. Mars zaś miałby tę satysfakcyję, że własnym kosztem przysporzył uniwersytetowi instytucyję pożyteczną, która pod opieką Rządu a jego kierownictwem coraz piękniej rozwijać się może. Tuszymy sobie, że Wydział lekarski nie odmówi gorącego poparcia swego sprawie tak słusznej.

L. Blumenstok.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1890.

Kraków, 1890. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.